

ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY

4 marca 2016

„Przyjmując dzieci, Mnie przyjmujecie”

Studium Biblijne II

Jak dzieci przyjmujące Jezusa

Tekst biblijny: Ewangelia wg Łukasza 19,1–10

Jak trudno poważnym, racjonalnym, rozsądnym dorosłym zrozumieć te słowa Jezusa!

Zacheusz był bogatym dorosłym mężczyzną, zwierzchnikiem celników w Rzymie. Zacheusz wspiął się na drzewo, by zobaczyć Jezusa. Przez chwilę pozwolił, by jego uwaga skupiona była nie na pieniądzach czy bogactwie, ale na Jezusie.

Zacheusz zachował się „jak dziecko” wspinając się na drzewo, żeby zobaczyć Jezusa, a nie jak bogaty, skorumpowany dorosły. Z czystej ciekawości poszedł zobaczyć, kto to jest ten Jezus. Było to zachowanie „absurdalne”, nikt się po nim takiego zachowania nie spodziewał. Stając się dzieckiem, stanął twarzą w twarz ze zbawieniem. Wyobraźmy sobie Zacheusza spacerującego w zwyczajny dzień ulicami Jerycha – starszy mężczyzna, tęgawy, niski, modnie ubrany, znany na całym świecie, nienawidzony przez niektórych, a podziwiany przez innych. Nagle ukazuje się na drzewie figowym, z czystej ciekawości i chęci zobaczenia, kim jest dzisiejszy przybysz.

Nigdzie w Ewangelii nie ma wzmianki o tym, jakoby Jezus wcześniej znał Zacheusza. Z historii opowiedzianej przez Łukasza możemy wnioskować, że Zachariasz też wcześniej Jezusa nie spotkał. Wszystko, co wydarzyło się po wejściu na drzewo, było dla Zacheusza niespodzianką. Ciekawość, ta dziecięca, zaprowadziła go na drzewo. W ten sposób znalazł się w „dziecięcym świecie”. Nie tylko wspiął się na drzewo, ale do niego dobiegł. Konieczność i ciekawość poznania Jezusa była większa niż potrzeba załatwienia kolejnego biznesu czy pomnożenia majątku.

To „absurdalne” zachowanie przykuło uwagę Jezusa. Każdy, kto chce być jak dziecko, może wejść do Królestwa.

Drugim „absurdalnym” zachowaniem Zacheusza było wysłuchanie nakazu Jezusa, by natychmiast zszedł z drzewa i przyjął nieznanego gościa z radością. Wykazał się kolejną wielką „dziecięcą” cechą – posłusznie odpowiadając na polecenie dorosłego, to znaczy zszedł z drzewa i przyjął nieznaną osobę w swoim domu.

Trzecim „absurdalnym” zachowaniem Zacheusza było przekazanie połowy swojego majątku biednym i zwrot czterokrotności zdefraudowanej sumy. Jaki sensowny biznesmen w obecnym świecie, oddałby połowę swojego majątku biednym i obiecał zwrócić czterokrotność kwot tym, których oszukał, kiedy nikt od niego tego nie wymaga?

Każdy biznesmen wie, że z pieniędzy przekazanych biednym nie ma zysków. Teraz też widzimy organizacje chrześcijańskie czy same Kościoły inwestujące swoje finanse w datki dla biednych, a nie w rozwój skutecznych programów zmiany społecznej.

Kościół tak jak Zacheusz ma dać wszystko. Zarówno Kościół, jak i my mamy działać ze współczuciem. „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim wzbogacić” (2 Kor 8,9).

Trzeba zauważyć, że Zacheusz nie kierował się żadnymi egoistycznymi pobudkami czy korzyściami osobistymi, nawet obietnicą zbawienia. Co więcej, obietnica Zacheusza, że odda swój majątek biednym, pojawiła się po tym, jak Jezusa oskarżono o to, że wszedł do domu grzesznika. Zacheusz jak dziecko zdecydował się oddać wszystko, co miał z samej radości, że mógł ugościć Jezusa we własnym domu.

Decyzja Zacheusza, żeby być jak dziecko przybliżyła go do Jezusa i dała mu dostęp do Królestwa: „albowiem ich jest Królestwo Niebios”. Jezus otworzył Królestwo przed Zacheuszem, bo stał się jak dziecko. W ten sposób Jezus przyjął Zacheusza, co wpłynęło na tożsamość osoby, która była przez innych postrzegana w zupełnie odmiennym świetle. Jezus miał szczególne relacje z dziećmi i historie te nie są tylko metaforami.

Pytania do dyskusji:

Jak rozumiesz ten tekst?

Co w zachowaniu Zacheusza jest niespodziewane/zaskakujące? Jakie dziecięce cechy widać w zachowaniu Zacheusza?

Co oznacza w rozumieniu biblijnym być jak dziecko przyjmujące Jezusa i co to oznacza dla nas dzisiaj?

Czego uczy nas relacja między Jezusem i Zacheuszem o naszych osobistych, społecznych i etycznych decyzjach dotyczących życia chrześcijanina w obecnym świecie?

Które z naszych zachowań czy poglądów powinny ulec transformacji, byśmy stali się „jak dzieci”?